



mimo udawania słowiańskości, poświęca przecież na rzecz pierwszego całe plemię słowiańskie, nie mogąc go sam zgnieść i strawić. — Tyle co do ogólnej dążności i charakteru pomienionego ukazu. Co się tyczy szczegółowo ustawy gimnazyów i progimnazyów męzkich w Królestwie dla ludności polskiej, stanowiącej część tegoż ukazu, za wiera ona niezaprzeczenie wiele przepisów i postanowień, którym uznania naszego odmawiać nie będziemy. Stosujemy to mianowicie do całej organizacji, jak niemniej do wewnętrznego układu owych gimnazyów i progimnazyów. — Z powodu różności przedmiotów wpływających na wykształcenie ogólne i ze względu na cel nauki gimnazjalnej, dzieli gimnazya i progimnazya artykuł drugi pomienionej ustawy na klasyczne i realne. Gimnazya te i progimnazya otwierane być mają według artykułu szóstego, z decyzji rady administracyjnej, utrzymywane kosztem rządu lub z dobrowolnych składek i ofiar prywatnych. Dotychczasowe szkoły powiatowe zamieniają się według artykułu piątego na progimnazya klasyczne lub realne. — Kurs nauk w gimnazyach klasycznych dla ludności polskiej stanowią według artykułu 32giego następujące przedmioty: 1) Nauka religii; 2) polski język i literatura; 3) ruski (sic) język i literatura; 4) i 5) języki łaciński i grecki; 6) matematyka; 7) fizyka i kosmografia; 8) historia powszechna; 9) historia Rosyi i Polski; 10) jeografia powszechna; 11) jeografia cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego; 12) historia naturalna (treściwy wykład trzech królestw natury); 13) jeden z nowożytnych języków: niemiecki albo francuzki, którego wybór dla każdego gimnazjum lub progimnazjum pozostawia się komisji rządowej oświecenia publicznego i zatwierdzeniu rady administracyjnej Królestwa; 14) kaligrafia i rysunki. — Według artykułu 33go w gimnazyach realnych kurs nauk w trzech klasach niższych pod względem wykładu przedmiotów i ich obszerności ma być jednakowy z kursem w odpowiednich klasach gimnazyów klasycznych. W czterech zaś najwyższych klasach gimnazyów realnych wykładane być mają następujące przedmioty: a) w takim samym zakresie, jak w gimnazyach klasycznych. 1) Nauka religii; 2) polski język i literatura; 3) ruski (sic) i literatura; 4) język niemiecki lub francuzki i 5) historia Rosyi i Polski; b) w zakresie większym w porównaniu z gimnazyami klasycznymi i 6) matematyka; 7) fizyka i kosmografia; 8) historia naturalna, z dołączeniem do niej chemii; 9) jeografia cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego; c) w zakresie mniejszym w porównaniu z gimnazyami klasycznymi: 10) język łaciński i 11) historia powszechna. Język grecki nie ma być wykładany w gimnazyach realnych, a w wyższych klasach tychże gimnazyów wprowadzone być winny rysunki techniczne. — Nadto postanawia artykuł 34, iż w gimnazyach klasycznych i realnych uczniom najwyższej klasy, przed ich ostatecznym wyjściem, mają być w krótkim wykładzie przez inspektora lub nauczyciela historii rosyjskiej i polskiej, udzielane według przewodnika lub podręcznika umyślnie na ten cel z rozporządzenia komisji rządowej oświecenia publicznego ułożonego, wiadomość o zasadniczych prawach cesarstwa i o znaczeniu różnych władz rządowych cesarstwa i królestwa. — Według artykułu 10 należą do składu gimnazjum lub progimnazjum: 1) in-

spektor, 2) pomocnik inspektora, 3) nauczyciele, 4) lekarz i 5) sekretarz. — Atrybucye inspektora są nader rozciągłe; łączy w sobie charakter naczelnego nauczyciela wraz z charakterem pierwszej administracyjnej instancyi szkolnej, mającej nietylko prawo kontroli nad uczniami, ale nadto i nad kolegium nauczycielskim wraz z prawem przyjmowania nauczycieli języka niemieckiego, francuskiego, kaligrafii i rysunków. — Wszystkim nauczycielom gimnazyów i progimnazyów służy według artykułu 62 prawo należenia do tak nazwanej rady pedagogicznej, a według artykułu 74 do pensyi emerytalnej. — Lekarza gimnazjalnego obowiązuje artykuł 30 do pilnowania, a) aby do gimnazjum i progimnazjum nie wstępowała uczniowie, podlegli wadom fizycznym lub chorobom, stojącym na przeszkodzie w przyjęciu tychże do zakładów publicznych; b) aby w lokalu zakładu naukowego i w rozkładzie czasu na zajęcia się uczniów, zachowane były, o ile można, warunki higieniczne, c) aby ćwiczenia uczniów gimnastyczne, zastosowane były do potrzeby regularnego rozwijania się i wzmocnienia sił fizycznych młodzieży. — Co się tyczy uczniów, postanawia artykuł 45, iż do gimnazyów i progimnazyów przyjmowane będą dzieci wszystkich stanów, począwszy od 10 roku życia. Inne artykuły przepisują, iż liczba uczniów w jednej klasie nie ma przechodzić czterdziestu, lecz że w razie przewyżki wolno inspektorowi tworzyć oddziały równoległe; dalej, że uczeń, który nie dostaje promocyi przez dwa lata z klasy niższej do wyższej, obowiązany zakład opuścić; nadto, że uczniowie gimnazyów i progimnazyów nosić mają ubranie formy przepisanej dla uczniów tych zakładów w Królestwie Polskim. — Otóż w główniejszych zarysach organizacji wyższych zakładów naukowych, jak ją dla ludności polskiej Królestwa ukaz z 17 stycznia r. b. zakreśla. Tak daleko też nie znajdujemy w nim nic szkodliwego, ani zdrożnego, przeciwnie wiele nawet rozporządzeń i postanowień uznania godnych. Jest jednakże i tu trucizna, niweczająca dla nas skuteczność i użyteczność wszystkiego, co z rąk moskiewskich pochodzi. Trucizną ową jest wyniesienie w kraju czysto-polskim, dla ludności czysto-polskiej, nie używanego w nim dotąd języka moskiewskiego do godności istniejącej przewagi, do godności istniejącej *conditio sine qua non*. Artykuł 47 rozporządza, „iż do pierwszej klasy gimnazjum i progimnazjum przyjmują się (od dziesiątego roku życia) dzieci umiejące czytać i pisać po polsku i po rusku (sic).“ — Uwaga 1 do artykułu 33 mówi: „Historia i jeografia Rosyi i Polski w gimnazyach i progimnazyach klasycznych i realnych, wykładane być mają w języku ruskim (sic).“ — Artykuł 56 ustanawia osobne nagrody za „zadawalniący postęp w języku ruskim“, artykuł zaś 60 opiewa, „iż egzamina postronnych osób z całego gimnazjalnego kursu nauk, rozpoczynają się od ruskiego języka i literatury, a tym, którzy okażą niedostateczną znajomość tych przedmiotów, odmawia się składania dalszego egzaminu.“ — Nie powiedzieliśmy więc z pewnością za nadto, twierdząc, że owe postanowienia nadające tak ogromną przewagę językowi moskiewskiemu, są istną trucizną neutralizującą skuteczność i użyteczność wszystkiego dobrego, co ukaz z 17 stycznia r. b. rzeczywiście zawiera. Dodać tylko jeszcze wypada, że jak w gim-

nazyach dla Niemców i Moskali język polski do skromne zajmuje stanowisko, tak też i „ruski“ w gimnazyach niemieckich Królestwa polskiego nie ma bynajmniej tak rozciągłych praw, ja im mu nadano w polskich. — Cokolwiek jednakże, stawia nowy ukaz oświaty w Królestwie Polskim, jeżeli dobrze rzecz rozumieć, w korzystniejszym położeniu pod względem śle naukowym, aniżeli się znajdowała za Mikołaja lub pod zarządem Muchanowa. Dobry sumiennosc i szczerą chęć patriotyczną powinno wydobyc i zużytkować na rzecz kraju i własnej wiłości wszystko, co wydobyc zeń i zużytkować w kraju można. — Co się zaś tyczy historii, literatury, a przede wszystkim owego świętego wewnętrznego ognia polskiego, który stanowi treść żywota i ducha polskiego, a którego żadna szkoła nie nauczy, — żeż to już od kilku generacyi w Polsce nie ma oficjalnego wychowania publicznego, lecz dzieło ojców, matek i wnętrza domów polskich; dzieło troskliwiej, że skrycie, że nieoficjalnie wiana; dziedzina tak silne i skuteczne i ożywiająca wrażenia, że przemogła wszelkie zamachy kołajów, Okoniewów i Muchanowów; tak zwyciężająca wszystko, że z uczniów szkół kadeckich i techników Petersburga i Moskwy chowała i wychowała polskość i naczelników narodowego ruchu, dla tego to nie straszy nas bynajmniej złe, ukaz z 17 stycznia r. b. zawiera, a radząc naszym ziomkom w Królestwie korzystać z doświadczeń, które na sobie nieśli, możemy zresztą wskazywać tylko na własne doświadczenie i na własną praktykę z trzydziestu kilku lat ubiegłych, jako na przykład, którego się trzymać, a od którego nigdy odstąpić nie należy.

#### Wiadomości urzędowe.

Npan raczył nadać królewsko-bawarskiemu konsulowi w Madrycie Danielowi Weisweiler order orła czarnego trzeciej klasy.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wilna, 8 stycznia.

Wnet po powrocie Kaufmanna z Petersburga szereg przezeń zostali z całej gubernii do Wilna wszyscy wojewodzie i większa część wyższych urzędników do spraw ściańskich, których zawczasu przez telegraf ostrzeżono, że potrzebni dla osobistego porozumienia się. Pomiędzy nimi naczelnikami najbardziej się odznaczał znany K. Jew, ten sam, co z Oszmiany doniósł Murawjewowi, że czni księża katolicy są znanymi, ten sam, co obecnie publicznie zwoluje pozostałe niedobitki szlachty w powiecie sowskim, by im ojcowskiego udzielić napomnienia, wreszcie, co na wspólną z aniatynem wymyślił towarzysz podpalaczy politycznych.

Nie chcąc zacieśniać swęj gorliwości jedynie do g. wileńskiej, udał się do Kaufmanna w kilka dni potębnym pociągiem do Grodna, gdzie także czekali już naczelnicy z całej gubernii wojenni naczelnicy i władze wileńskie; rozmówiwszy się z nimi, tegoż dnia wieczorem wrócił do Wilna, z kąd znowu za parę dni w takiż sam sposób kimże celu udał się do Kowna.

Charakterystycznym jest, że Wileński Wiesław wspomina ani o zgromadzeniu i naradach w Wilnie, ani o drodze do Kowna, o zjeździe zaś grodzieńskim tak się wyraża: to miała być sprawa od dawna ułożona dla narady, co do kwestyi wileńskiej; gdy tymczasem oczywiście rzeczą, iż chodziło tu o plan powszechnego wygnania Polaków z Litwy, z którym Kaufmann do Petersburga był po-

aby mi prosto na zapytanie odpowiedzieli; odezwał się Afanasiew: Są wprawdzie małe jakieś nieporozumienia, ale Prokofiej to wszystko złagodzi. Widząc wreszcie, że mnie takie odpowiedzi niecierpliwia, dodał: że P. . . nie jest przeciwny prawosławiu i że już nawet na naukę chodzi do monasteru.

Tegoż roku raz jeszcze odwiedziłem w szpitalu wspomnianego wyżej rodaka K. . . ; wkrótce potem zakończył on świętobliwie wygnany żywot ku nieutulonemu żalowi memu i wszystkich towarzyszy niedoli.

K. . . bardzo rzadko i bardzo krótko mawiał o odstępcach, tą jednak razą nie mógł powstrzymać swego nieukontentowania i narzekał, że wielu, bardzo wielu rodaków przeszło na schizmę, lecz że P. . . Pan Bóg wybawił. Wiedziałem jak drażliwą była ta strona w K. . . , nie robiłem mu więc nigdy zapytań ani uwag, lecz podówczas skarga na człowieka, co się głównie propagandą wsteczną zajmował oburzała mnie, i odtąd zacząłem tęsknić do Prokofieja. Postanowiłem świat porzucić ile tego będzie potrzeba, postanowiłem chodzić do monasteru na naukę katechizmu prawosławnego.

Chciałem tym sposobem odjąć sobie wszelką uludną, ponętę towarzystw i rozmów światowych, sądziłem, że kto pragnie oddać się nowej nauce, powinien żyć cnotliwie. Opuszczony, znękan fizycznie i moralnie, przybyłem do monasteru, z postanowieniem poznania życia schizmatyków i oddania się nowemu obrządkowi. Jakoby w odpowiedzi na me życzenie, jeden z popów, Matwiej Gawryłowicz, przyszedł poznać się ze mną, i wkrótce zaprowadził mnie do rodaka O. . . biorącego podówczas lekcye katechizmu.

Między schizmatykami dopatrzyłem wiele zepsucia, jednak rozpatrując moje życie (a zwłaszcza wówczas) nie mógł się za lepszego uważać. Lecz tę uwagę brałem za rodzaj pokusy tylko, przytęm spodziewałem się znaleźć u schizmatyków coś objaśniającego me pojęcia o obowiązkach.

W kilka tygodni, po należnym przygotowaniu, to jest po refleksjach i odosobnieniu się, wedle rad innych nawróconych, udałem się do mieszkania, gdzie podówczas znajdował się Prokofiej, przy którym zastałem już nieodstępnych towarzyszy dyakona N. . . i popa Afanasiewa. W godzinę po przybyciu uzyskałem posłuchanie. Pomimo zajęć poprzednich przyjął mnie Prokofiej bardzo uprzejmie, czém mnie wielce zobowiązał. Mówił z ogniem o wierze swojej, o mającym wkrótce nastąpić wielkim nawróceniu całej Słowiańszczyzny na schizmę.

„Głównym celem, rzekł, i dążnością cara Mikołaja I jest nawrócenie do prawosławia Polaków, jeżeli już nie wszystkich to tych przynajmniej, którzy są pod panowaniem Rosyi.“

Polecili mi utrzymywać się w ciągłym duchu błagocestliwej wiary, tj. wierze pewnej i zbawienniej, również zwiędzać „Chramy Bożycje swiatych moszczęj“ (domy boże świętych męczenników). Słowem, prawosławie przedstawiał propagator jako tajemnice nieba, mające zwyciężyć pogan w dziewiętnastym wieku i nawrócić ich do błagocestliwej wiary.

Mówił także, iż nawrócenie Północy, Południa i Zachodu, przyjdzie od Wschodu, że dążność i plan nacechowany przez Mikołaja jest im znany zupełnie i bez żadnej tajemnicy.

Wierzyłem w obcowanie świętych, przystałem na obcowa-

nie schizmy, lecz wracając do swęj czynności, pod władzą nowników, wyznaję, że wiadomość o podstępnych zamachach cara przeciw katolicyzmowi całej Europy, zdawała mi się dejrzaną. Dziś w Polsce plan nakreślony przez Mikołaja wchodzi już w wykonanie, niezadługo, a kozak z knutenem ze swoim „psałtyrem“ zawitają i na Zachód nawracają „krestów“ (nie chrzconych) Niemców, Francuzów i Anglików.

W kilka dni potem uzyskałem znów posłuchanie u kofieja, a przy tęg okoliczności zaznajomiłem się z wieloma wróconymi, i zrobiłem to spostrzeżenie, że każdy z nich wiał mi jakąś niby to autentyczną anegdotkę. Jak spostrzegłem, czynili to w celu podniesienia słuchacza i rozgrzania jego entuzjazmu dla prawosławia. Też się nawracania zdawał mi się blahym i naciągającym przez cześć, jaką miałem chwilowo dla dobrych intencyj bławliwie na wszystko patrzyłem. Znowu schizmatycy obwiniać mnie o „gordosc“ (dumę), strzegłem się więc obunikałem zawsze tego towarzystwa. Całowałem Prokofieja i innych popów w rękę, wedle zwyczaju przyjętego u Moskwy, upokarzałem się w sobie, byłem gotów upaść na kolana, czołem pokłony, jak koziel, kiedy mu gorąco, ale ten hochał mi się godziwym tylko w nader wielkim uniesieniu rozczuleniu, a chociaż wiedziałem dobrze, że Prokofiej wymaga, chciałem, żeby to nastąpiło z rozkazu a nie z ukłonem, którym rzeczywiście przejął się zupełnie i stanowczo nie-  
łałem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

który tam zmodyfikowano na zakaz Polakom nabywania własności ziemskiej na Litwie i Rusi.

Pomimo okropnego zniszczenia kraju, przebakują coś do owego o zwiększeniu płaconych dotąd kontrybucji. Zapewniają, iż skala tej nowej łupieży, będzie ruchomą wedle fanatyki władz i wyniesienie od kilku do kilkunastu procentów od dochodu podług normy dawnych lat oznaczonego. Dochód od dawna jest li tylko fikcyjnym, oznaczają go naprzykład więcej na 3 ruble z dziesiątyny (1½ morgi) ziemi uprawionej i nieuprawionej, gdy tymczasem komisje weryfikacyjne przy ocenieniu pól włościańskich szacowały wartość podobnego rodzaju gruntów nie więcej jak kilkanaście a nawet kilka rubli za dziesiątynę.

Kraj tymczasem tak jest zniszczony, że wielu właścicieli nie mogło dotąd uiścić za rok przeszły pięcioprocentowej kontrybucji pomimo, iż całym rygiorem wojskowym egzekwowaną była. Ostatki chudoby wystawiono na sprzedaż, a gdy nie pokrywa sumy naznaczonej, sprzedają nieruchomości przez licytację, gdyż, według rozporządzenia wydanego jeszcze przez Murawjewa, żadna w tej mierze zwłoka nie powinna być miejsc.

Oto naprzykład jakiego rodzaju ogłoszenia czytamy w „Wiestniku“:

„Lepelski sąd powiatowy w gubernii witebskiej ogłasza, że jako obecności dnia 7 (19) stycznia będzie wystawiona na sprzedaż publiczną następująca własność niżej wymienionych osób: a) należąca do szlachcica Tomasza Świeraszewskiego część gruntu bez zabudowań w ilości 4 dziesiątyn o 45 korst od Lepła położona, oszacowana rubli 18 — dla uzyskania pięcioprocentowego poboru w ilości 12 rubli 87½ kopiejki, b) położona w pierwszym okręgu powiatu lepelskiego część lasu bobrzyckiego zajmująca 10 dziesiątyn porośniętych budulcem sosnowym, należąca do dóbr Dzieńkowskich Konstantego Stefanowskiego oszacowana 210 rubli — za wypłatę tegoż poboru w sumie 199 rubli 35 kop., d) gaj stawowy zwany, będący własnością Ignacego Stefanowskiego, zajmujący 10 dziesiątyn oszacowany rubli 100, za nie wypłatę tegoż pięcioprocentowego poboru w ilości 104 ruble 2½ kop.“ (W. W. No 282.)

Średnia cena szacunkowa przez sąd powiatowy lepelski oznaczona wynosi, jak widzimy, około 5 rubli za dziesiątynę pola uprawnego i około 10 rubli za dziesiątynę lasu, gdy tymczasem kontrybucją obliczają w stosunku trzech rubli dochodu rocznego. Łatwo zrozumieć że nowa kontrybucja, a nawet iście egzekwowanie dawnej w prędkim czasie wszystkich właścicieli do ostatecznej ruiny doprowadzić musi.

Obok wyłączonego prawie zajęcia się władz urzędowych wsijskich w chwili obecnej kwestją wywłaszczenia Polaków na Litwie i Rusi, dawne sposoby ucisku i prześladowania wcale nie mechanizmami nie są. Wojenny naczelnik powiatu wileńskiego nowański, o którego apostołstwie w Bystrzycy donosiliśmy przednio, przeniósł swą propagandę do Rukojń pod Wilnem, gdzie mu wiernie pomaga pomocnik stanowego przystawa Kłobowski, tatar rodem, mahometanśkiego wyznania.

Z Mohylewa nad Dnieprem donoszą, że w tych dniach zamknięto jednocześnie 5 kościołów parafialnych dla przerobienia na cerkwie; są one następujące: w Ostrowiu (powiat sieleński), w miasteczku Radoha (powiat homelski), w Horyorkach (powiat homelski) w m. Kniażyce (pow. mohylenki) i w samym Mohylewie kościół pobernardyński

#### Lwów, 2 lutego.

(t) (Sprawozdanie z 28 posiedzenia sejmowego). Po zakończeniu posiedzenia o godzinie 11½ i przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia, odczytano pismo c. k. namiestnika zawiadamiające sejm, iż główna kasa krajowa otrzymała polecenie wypłacenia przesyłki Towarzystwa rolniczego 1575 zł. z funduszu krajowego na rzecz szkoły dublańskiej, stósownie do uchwały sejmowej na poprzednim posiedzeniu pojętej.

Po zawiadomieniu izby, iż do komisji administracyjnej wybrani zostali pp. Geringer i Paszkowski, tudzież po udzieleniu urlopu posłom Ustymowiczowi, Stockiemu i Rogalskiemu, przystąpiono do dalszego czytania nadesłanych do sejmu petycji, których liczba wynosi już 972. Petycji dziś odczytanych przebiegają głównie prośby o zapomogi, odpisanie podatku, zaznaczenie dzisiejszego podziału na powiaty, prośby o zniesienie meznego, propinacji itd.

Następnie złożono do łaski marszałkowskiej wnioski samistnie dostatecznie poparte, a mianowicie:

Wniosek ks. Guszalwicz (ruski) o zniesienie opłat szkolnych tak zwanych dydaktrów w gimnazyjach i na wszechnicach powołowej. Ubytek ma według wniosku być pokryty z funduszu szkolnego.

Wniosek posła Krzysztofowicza o zatwierdzenie przedłożonego sejmowi statutu gminnego dla miasta Stanisławowa.

Wniosek włościanina Szpunara (Mazura), aby pobór rekrutacji nie odbywał się przez urzęda powiatowe, lecz przez gminy.

Wniosek włościanina Krawczyka (Mazura), aby gminom nadano czynność oględzin umarłych, gdyż teraz istnieją i nieistateczne w tym względzie przepisy i niebująca przestrzeżenie należycie.

Komisarz rządowy odpowiadał następnie na dwie dawniejsze interpelacje a mianowicie, że w Galicji zachodniej szczególnie u górali dotkniętych niedostatkiem zasystowano egzekucją podatków, tudzież, że w obwodach Brzeżańskim i Złoczowskim zawiadomiono już ludność o udzieleniu przez rząd pozwoleniu na zasystowanie egzekucji. W końcu złożył komisarz rządowy do łaski marszałkowskiej wniosek rządowy do ustawy o uregulowaniu koryta wód.

Z kolei przystąpiono do przedmiotów będących na porządku dziennym, a mianowicie do drugiego czytania wniosku wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa. Spra-

wodzawca Kornel Krzeczunowicz stawia gruntownie motywowany wniosek: „Taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa, powinna być ustanowioną dla każdego kraju koronnego, z należytym uwzględnieniem przeciętnej wagi bydła i przeciętnej ceny mięsa tego kraju, tak żeby wysokość podatku, w stosunku do przeciętnej ceny centnara mięsa była równą we wszystkich krajach koronnych.“

Posel Laskowski popierając wniosek czyni uwagę, że wydział przyszedłszy jeszcze przed czterema laty do przekonania, iż urzędnicy rządowi przy poborze rzeczowego podatku niepostępują podług przepisów, powinien już dawno być udać się do rządu albo do rady państwa z przedstawieniami.

Komisarz rządowy p. Possinger przyznaje, że podatek w mowie będący jest w istocie u nas stosunkowo za wysoki, główna jednak przyczyna leży w okoliczności, że podatek ten wydzierżawiają przedsiębiorcy, którzy potem wyzyskują swoje stanowisko. Rząd życzyłby sobie, żeby sejm podał sposób dochodzenia przeciętnej wagi mięsa.

Posel Skrzyński czyni uwagę, że tylko waga a nie cena może być słuszną podstawą, ks. Guszalwicz popiera wniosek wydziału. Zyblikiewicz czyni poprawkę, by wydział podał rządowi sposób uregulowania opodatkowania. W końcu referent w obszernej i gruntownej mowie wykazuje, jak kraj w ogóle podatkami jest obciążony, jak niesprawiedliwym i krzywdzącym kraj nasz jest opodatkowanie dzisiejsze i poleca gorąco izbie wniosek wydziału, który też prawie jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu przyjęty został.

Z kolei motywował swój dawniejszy wniosek p. Ławrowski względem udzielenia teatrowi ruskiemu we Lwowie z funduszu krajowego subwencji rocznej w sumie 3000 złr. Mówca wykazywał, że skoro teatr polski ma subwencji 4000 złr, więc słusznie zdaniem mówcy należy się istniejącemu od 2 lat teatrowi ruskiemu, który sam utrzymać się nie jest w stanie subwencji 3000 złr, bo jak dowodził płaci ludność polska w Galicji 2,400,000 złr. podatku realnego, a ludność ruska 2,100,000, więc i stosunek subwencji jest taki sam. Dodać tu muszę, że do Rusinów liczą wszystkich mieszkańców Galicji chrzczonej w gr. kat. cerkwiach bez względu na to, czy mówią po polsku czy po rusku. Wniosek Ławrowskiego odesłano na żądanie jego do komisji budżetowej.

Następnie motywował tenże sam poseł krótkimi słowy wniosek swój dawniejszy o potrzebie zaprowadzenia magazynów solnych, a ks. Mogilnicki w obszernej mowie wniosek względem zniesienia i ustanowienia dla całego kraju jednej ceny omoki solnej dla bydła.

W końcu uzasadnił ks. Kargłowicz swój wniosek względem datowania z funduszu krajowego gimnazjum w Buczaczu, które liczy dotąd tylko 4 klasy niższe. Mówca wykazywał wymownie potrzebę nieszczerzenia kosztów na podniesienie oświaty i zwracał szczególnie uwagę izby na znaczenie gimnazjum Buczańskiego, które dla tego jest mocno uczęszczanym, iż utrzymanie młodzieży szkolnej ubogiej w Buczaczu nadzwyczaj mało kosztuje. Uczeń w Buczaczu nie potrzebuje więcej za mieszkanie i stoł rocznie płacić jak 30 złr., czyli miesięcznie 2 złr. 50 centów. Dla tej bezprzebieżnej taniości sili się tam uboga młodzież z najdalszych stron, i między uczniami gimnazjum Buczańskiego jest wielka część synów włościan, którzy ponieważ w Buczaczu nie ma czterech wyższych klas gimnazjalnych, często muszą opuszczać szkoły, niemając środków utrzymać się w innych nierównie droższych miastach. Wniosek ten odesłano do komisji funduszowej.

Posiedzenie zamknięto po godzinie 2. Przyszłe posiedzenie w środę o godzinie 11. Na porządku dziennym między innymi: pierwsze czytanie wniosku rządowego o ustawie wodnej, wniosku Kabata o gimnazyjach i Berkowskiego o języku polskim jako ustawodawczym i sejmowo-urzędowym, tudzież wybór członka wydziału w miejsce Ziemiałkowskiego, którego dotąd zastępuje Smolka, i w miejsce zastępcy Dolańskiego, który dla braku zdrowia złożył mandat.

#### Lwów, 3 lutego.

(T) Właśnie odbywa się w sali Towarzystwa muzycznego obiad wyprawiony przez członków Towarzystwa rolniczego hr. Krasickemu dotychczasowemu wiceprezesa i wczoraj obranemu prezesowi tego Towarzystwa. I sałem wam już, że zapadła na prywatnym w czwartek odbytym zebraniu towarzystwa uchwała, by prezesem obrać ks. Sapię, wczoraj cofniętą została, i że po przemówieniu księcia marszałka polecającego jak najmocniej hr. Krasickiego, tenże prezesem obrany został. O powodach tego kroku wiele by się pisać dało, ograniczam się jednakże na skonstatowaniu faktu, dodając, że powszechną jest nadzieja, iż wiceprezes poseł Ludwik Skrzyński pełnie towarzystwo nieco zapleśniałe na nowe tory i usprawiedliwi nadzieje jakie niktylek Towarzystwo, ale i kraj cały w nim pokłada. Przedsiębrany wczoraj wybór komitetu, który jako reprezentacja stała Towarzystwa ważne i trudne ma zadania, nie doprowadził do żadnego rezultatu bo głosy tak się rozstrzelili, iż nikt absolutnie nie otrzymał większości. Najwięcej głosów mieli hr. Załuski dyrektor tutejszej reprezentacji krajowego Towarzystwa asekuracyjnego, dyrektor techniki Poisinger, profesor Strzelecki, poseł Agopsowicz itd. W poniedziałek odbędzie się znowu posiedzenie Towarzystwa i ponowne będą przedsiębrane wybory.

Wielce ciekawym jest odczytane na jednym z posiedzeń Towarzystwa przez p. Darowskiego sprawozdanie z czynności lwowskiego filialnego komitetu powszechnego wystawy w Paryżu mającej się odbyć w r. 1867. Sprawozdawca wykazawszy dotychczasowe czynności celem zachęcenia do największego udziału kraju w wystawie, wzywał Towarzystwo do wspierania usiłowań komitetu, przypominając, że pomimo iż stoimy pod względem przemysłowym niżej od zagranicy, posiada jednak „ziemia nasza płody, któremi dawniej, lepiej rządzona, chroniła od głodu zamorców.“ Wykazywał też powodu wystawy dawniejszej w Paryżu zapytywano często Galicję o preciki na zapalki, któreby mogły wychodzić w wielkiej ilości, o drewniane kolecki do butów i t. d. W końcu zwracał uwagę na to, co zdaniem komitetu mogłoby w Paryżu wystawione ściągnąć pokup,

a między innymi: glinki tyglowe i fajansowe, wapno hydrauliczne, gipsówka, torf, z którego wyrabiają parafinę, nasiona zboża mianowicie hreczki, wyroby mąki i krup, przędzywa, anyż, cebule, pierze, szceć, nafta, spirytusy, smoły, terpentyna, zapalki, kozie Salami, safiany ze skóry koziej, wełnę, miód w plastrach, kantarydy i t. d. Dotąd, jak się ze sprawozdania p. Darowskiego dowiadujemy, deklarowało się tylko 24 osób z gotowością wysłania okazów do Paryża, a między innymi: Hanicki szewc trzewiki, Lazarus kapelusze, Mizerski balsam Weteriniego, Franc gips, Keller koszykarskie wyroby, Doms mąkę, Fr. Tępa 19 akwareli, Szlegel obraz olejny, Grabowski z obrazy, Szajnok fotografią mapy całego kraju, Ostaszewski buhaje i krowy, Trzeciecki olej skalny, wielu fabrykantów spirytusu i t. d.

Wczoraj bal Towarzystwa muzycznego wypadł bardzo dobrze. Towarzystwo dobrane bawiło się do rana. Wielu mężczyzn wystąpiło w strojach narodowych.

Dzisiaj bal urządony przez c. kr. urzędników w sali ruskiej.

#### Wiedeń, 3 lutego.

? Sprawa węgierska, będąca osiłą całej sytuacji wewnętrznej w Austrii, im dalej się posuwa, tym więcej wznieca obawy. Obawa ta przebiega się dosyć wyraźnie we wszystkich odpowiedziach cesarza na przemowy rozmaitych ciał politycznych i deputacji, które go przed kilku dniami witały w Presburgu, Peszcie i Budzie. Odpowiedzi takie pisze, jak wiadomo, kanclerz węgierski, który bez wątpienia najlepiej zna każdoczesne położenie i który w nie ani jednego słowa nie wkłada na próżno. Ze tedy obawy istnieją u dworu, to pewna. Pytanie wszakże, na czym się opierają? W moim ostatnim liście do was pisanym wspomniałem, że stronnictwo radykalne, które pod przewodnictwem Kolomana Tiszy, Ghiczego i Nyarego, około stu członków liczy coraz silniej wstaje na nogi a przeto mogłoby w danym razie zbурzyć to zgodne usposobienie, jakim jest przejęte bez porównania silniejsze stronnictwo Deaka. Wszakże od tego czasu obawa ta zniknęła, albowiem okazało się, że stronnictwo to w zupełności poddało się przewodnictwu Deaka i w głównych rzeczach zupełnie się zgodzi z jego programem.

Wiadomość ta wywołała tutaj pewne zdziwienie, bo jak z jednej strony nie umiano sobie właściwych tej niespodziewanej powolności powodów wyjaśnić, tak znowu z drugiej wietrzono po za tym krokiem jakies myśli ukryte, których tém więcej się obawiano. Tymczasem dzisiaj tajemnica ta zaczyna się z wolna odkrywać. Powodem, dla którego stronnictwo radykalne tak łatwo poddało się przewodnictwu Deaka, jest po prostu projekt do adresu napisany przez tego męża stanu i już odczytany w komisji adresowej, w której dziwieciu członków lewicy zasiada. Tekst tego adresu jest w tajemnicy trzymany a dotąd w zwykłe dobrze informowanych kołach tylko ta głucha wieść o nim krążyła, że w duchu jest zupełnie zgodnym z adresem z r. 1861 a tylko w formach jest łagodniejszym. Lecz dzisiaj już mogę wam donieść o niepowolności, że wieść ta jest zupełnie prawdziwa, — a nawet dodać do niej tę ilustrację, że kiedy ten adres w komisji odczytano, jeden z członków radykalnych powiedział o nim: „Tęgo adresu Deak bronić nie potrzebuje, bo my go bronić będziemy.“ Ta okoliczność tłumaczy jasno, dla czego radykalne stronnictwo poddało się Deakowi, jeżeli w tym razie tę rzecz tak stawić można, bo w takim razie raczej powiedziećby należało, że Deak się poddał radykalnemu stronnictwu. Cóżkolwiekbyż, nad to wszystko jeszcze i to jest rzeczą pewną, że Deak wszelkie możliwe czyni wysilenia, ażeby adres ten koniecznie jednomyślnością został przyjęty, co bardzo ważną jest okolicznością. Że Deak, jeżeli mu się uda ten zamiar, dokaże dla siebie wielkiego dzieła, które wielkimi głoskami zostanie zapisanem w historii, to nie ulega wątpliwości; ale czy dzieło to będzie politycznym, czy odpowie teraźniejszemu usposobieniu całego narodu i czy potrafi kwestją węgierską rozstrzygnąć? to wielkie pytanie. Albowiem jak mnie zapewniają z tego samego źródła, adres ten żąda nie tylko odtworzenia dawnych komitatów i municypów, ale także i osobnego ministerium według norm z r. 1848. Na odtworzenie komitatów i municypów rząd do pewnego stopnia może się zgodzić, ale na ministerium z roku 1848, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pod żadną formą zgodzić się nie zechce, a nawet ze względu, tak na całość monarchii, jak na inne prowincje, któreby także musiały pójść za Węgier przykładem, na żaden sposób zgodzić się nie może. Cóż tedy taki adres musi pociągnąć za sobą? Nie lubię nigdy w polityce wdawać się w cześć konjektury; ale w tym razie są pewne następstwa, które z pewnością można przewidzieć. Pierwszym z nich jest to, że przeciw takiemu adresowi zaraz w izbie niższej opozycja powstanie, do której, może być, że się nie zerwie cała prawica, ale bez wątpienia wielu jej członków, na których czele stać będzie p. Bartal, wice-prezydent namiestnictwa, człowiek znakomitych zdolności i pierwszorzędną wymowy. Jaką burzę taki Bartal jest w stanie wywołać w izbie, tego nikt przewidzieć nie zdoła; ale to pewna, że jego opozycja będzie miała ogromne znaczenie, osłabi znacznie wagę Deakowego adresu i wycisnie na nim piętno stronnictwa programu. Drugim następstwem będzie bardzo prawdopodobnie to, że izba wyższa niezawodnie wstąpi z zupełnie odrębnym i bardzo odmiennym adresem, o czym ani chwili wątpić nie można, wiedząc o tém, że się składa z bardzo nielicznymi wyjątkami z osób duszą i ciałem rządowi oddanych. A jeżeli adres Deaka napotka w izbie niższej na silną opozycję a izba wyższa go w całości zaprzeczy: coż wtedy? — Wtedy — pozwólcie mi tu wypowiedzieć wprawdzie tylko moje osobiste, ale na pewnych danych oparte przewidywanie, — wtedy jedno z dwojga: albo Deak musi siebie poświęcić i pozostać w biernej opozycji ze swoim programem a pozwolić innym, aby poszli naprzód i poczynili rządowi koncesje; albo rząd izbę rozwiąże i rozpisze nowe wybory, które natenczas — utinam falsus sim vates — niezawodnie tak wypadną, że izba na wszystko się zgodzi, co rząd jej przedłoży. Jeżeli zatem tak jest istotnie, że adres Deaka obstaje stanowczo przy

ministrum z r. 1848, to położenie sprawy węgierskiej jest już w tej chwili krytyczne, bo weszło na taką drogę, na której zgodne i spokojne porozumienie jest niemożliwym.

Pomiędzy dworami francuskim a austriackim żywa obecnie się toczy korespondencja w sprawie meksykańskiej. Jeżeli mnie moje informacje nie mylą, to cesarz Napoleon szuka moralnej pomocy u cesarza Franciszka Józefa, ażeby tym pewniejszym wpływem na gabinet Stanów Zjednoczonych. Austria już oddawna postawiła się tak w Waszyngtonie, ażeby mogła meksykańskiemu cesarstwu pomagać moralnie; teraz, wchodząc w myśl cesarza Napoleona, bezwzględnie swą skrętność w tym kierunku podwoi: fale skutki tej wspólnej akcji, lubo mogą niektóre trudności ułatwić dla Francji, dla meksykańskiego cesarstwa pozostaną zawsze bardzo wątpliwe.

W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje od kilku dni przekonanie, że zapatrywania się na sprawę szlachecko-holsztyńską gabinetów angielskiego, francuskiego i austriackiego można już uważać za zgodne i że charakter ich jest liberalny a przeto dążnościom pruskim przeciwny. Jednakże nad to nie wycięj. Wszystkie te trzy gabinety byłyby do akcji dyplomatycznej w tym duchu gotowe; ale, jak dziś rzeczy stoją, od inicjatywy każdy z nich się wszelkimi siłami wymawia.

Gazeta Augsburska, która, jak wiadomo, uchodzi za organ inspirowany przez Austrię, przyniosła w tych dniach parę korespondencji i dołączyła do nich swoją uwagę, z której należałoby się domyślać, jakoby Austria była w danych warunkach gotową do wejścia w układy o odstąpienie Wenecji. W tej chwili otrzymuję list z Paryża, w którym mi donoszą, że tam także to przekonanie się coraz więcej rozszerza i wiary zyskuje. To też z tym większym naciskiem muszę was zapewnić, że myśl odstąpienia Wenecji, jak była zawsze, tak jest i teraz tutaj zupełnie obcą a powody, dla których Gazeta Augsburska z takim wcale niespodziewanym wyskoczyła konceptem, są dla tutejszych sfer rządowych do dziś dnia jeszcze nieodgadnioną zagadką.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 4 lutego.** W urzędowej części dzisiejszego Dziennika Warszawskiego czytamy postanowienie komitetu urządzającego w Królestwie Polskim, mocą którego fundusze na utrzymanie i koszt kancelaryi przy komisjach włościańskich przeznaczone, i każdej z rzeczonych komisji dotychczasowo w sumie 2300 rubli rocznie wypłacane, do wysokości 3000 rubli podniesione zostały, który to wydatek policzony być ma na rachunek funduszu likwidacyjnego. Sumy te wyznaczone są do rozporządzenia wszystkim prezesom komisji włościańskich, bez obowiązku składaniu rachunków.

Ustawa dotycząca szkoły głównej niemiecko-ewangelickiej w Warszawie ukazała się także dzisiaj w dodatku do wyżej wspomnianego urzędowego organu. Szkoła ta składa się z dwóch oddziałów męskiego i żeńskiego, zostających pod zwierzchnictwem jednego dyrektora, który bezpośrednio podlega władzy warszawskiego ewangelicko-augsburskiego konsystorza, i głównemu zarządowi komisji oświecenia publicznego. Prezes wspomnianego konsystorza jest zarazem honorowym kuratorem szkoły. Szkoła męska stoi na równi z siedmioklasowym gimnazjum klasycznym; żeńskie gimnazjum ma klasę sześć; na czele ostatniego stoi dodana do pomocy dyrektorowi główna nadzorczyńca, posiadająca odpowiedni stopień kwalifikacji i zatwierdzona na przedstawienie konsystorza przez komisję oświecenia. W gimnazjum męskim odpowiedni urząd pomocnika dyrektora sprawować ma jeden z nauczycieli. Dalej mają być przy szkole tej urzędowe trzyletnie kursa pedagogiczne, mające na celu przysposobienie nauczycieli dla szkół elementarnych ewangelicko-niemieckich. Nauczyciele szkoły głównej winni być głównie ewangelickiego wyznania, prócz nauczycieli języka i literatury rosyjskiej, oraz historii i geografii Rosji i Polski, którzy winni być pochodzenia rosyjskiego. Językiem wykładowym jest przeważnie język niemiecki.

Nad tą reorganizacją szkół i jej dążnością, specjalnie rozbiegając ustawy szkół polskich i ruskich dawniej ogłoszone, zastanawia się korespondent warszawski do Bresl. Ztg. pod datą 1 b. m. i słusznie czyni uwagi porównując etaty temi dwoma ustawami objęte. I tak każdy inspektor gimnazjum ruskiego (jak je rząd ochrzcił) pobiera 2500 rubli pensji rocznej, podczas gdy do tego samego urzędu w gimnazyjach polskich tylko pensja 1500 rubli jest przywiązana. Nauczyciele rosyjscy w polskich gimnazyjach pobierają po 1500 rubli pensji, wszyscy inni o 300 rubli mniej. Dalej zakazano polskim gimnazyjom przyjmować dzieci pochodzenia ruskiego (to jest Rusinów) zapewne z obawy, iżby gimnazya rosyjskie nie stały pustkami.

Tenże korespondent donosi, że na sędzię w tutejszym trybunale handlowym wybrano między innymi znanego bankiera Rawicza, któremu generał Trepow wzbrania przyjęcia tego urzędu, jako jednemu z liczby osób, w 1863 r. bez sądu i wyroku w głąb Rosji wywiezionych.

## FRANCYA.

— Jakkolwiek otwarcie posiedzeń ciała prawodawczego zmniejszyło znacznie natężenie uwagi dziennikarstwa francuskiego w sprawie polskiej, znany wszakże ukaz carski co do wywłaszczenia Polaków na Litwie i Rusi ze słusznym przyjętym został oburzeniem. W Journal des Débats czytamy gruntowny w tym względzie artykuł z podpisem p. Saint Marc Girardin, który, wyłożywszy znane czytelnikom główne zasady ukazu, tak się o nim wyraża:

„W taki to sposób na ogromnej przestrzeni kraju wszyscy właściciele widzą się jednym pociągiem pióra pozbawieni wolnego rozporządzenia własnością swoją. Nie mogą już jej sprzedać, nie sprawdzisz wprzód ściśle pochodzenia i wyznania nabywcy. Nic nie znaczy, że potrzeba sprzedania może

być dla nich najgwałtowniejszą, że znajdą dogodnego nabywcę, że ofiarowana cena będzie bardzo odpowiednia. Takiem jest, powtarzamy, położenie, w jakim się znaleźli wszyscy bez wyjątku właściciele na przestrzeni kraju dwakroć przenoszanej Francją.

„Jaki jest cel tego środka i w jaki sposób rząd rosyjski przyszedł do jego przedsięwzięcia? Chodzi, powiadają nam, o polityczną jednolitość Rosji i o bezpieczeństwo imperium. Te prowincje są polskie; utrwalona ich narodowość, wyznanie, plemienna ku Rosyanom nienawiść próżnemi czynią wszystkie korzyści, które sobie z ich przyłączenia obiecywano. Niedogodności, których przyczynia Rosji podobne położenie, objawiły się z nową siłą podczas ostatniego powstania polskiego. Spostrzeżono, że stanowisko prowincji zachodnich było dla ambicy Rosji nie tylko przeszkodą, ale niebezpieczeństwem.

„Wtedy to stronnictwo ultra-rosyjskie potężnym być zaczęło. Ogłosiło się ono za posiadające tajemnicę przeznaczeń Rosji; organem jej były Moskowskija Wiedomosti; Inwalid Rosyjski przyłączył się do nich i ujrano wtedy rzecz dziwną — która wcale wstrętną nam nie jest, jakimkolwiek są jej chwilowe skutki — ujrano, jak dziennikarstwo staje się potęgą nawet w dziedzinie carów.

„Stronnictwo to za cel sobie położyło nadawanie we wszystkich najzupełniejszej przewagi zasadzie jednolitości imperium: jeden car, jedno prawo, jeden język, jedna wiara. Te to zasady były przyczyną prześladowania protestantów pod Ludwikiem XIV; one stanowiły nieubłaganą jedność i niepodzielność Rzeczypospolitej z r. 1793.

„Stronnictwo ultra-moskiewskie prędko się spostrzegło, że jeżeli polonizm i katolicyzm stawiają tak olbrzymi opór w prowincjach zachodnich, pochodzi to ząd, że własność gruntowa jest prawie wyłącznie w ręku Polaków i katolików. Sam Inwalid Rosyjski zapewnia nas, że w dziewięciu guberniach utworzonych z prowincji zachodnich więksi właściciele polscy znajdują się w liczbie 24,000. wtedy gdy pozostała część złożoną z Rosyan, Niemców i innych narodowości szacują tylko na 2000. Motywa nawet najwyższego ukazu z 22 grudnia stwierdzają, że cała ludność oświecona, właściciele po wsiach, mieszcianie po miastach, wszystko co nadaje życie, siłę i prawdziwie narodową cechę krajowi, wszystko to jest zupełnie polskim. Wszystko, cokolwiek się z tłumy podnosi, tym prądem natychmiast porwane zostaje i według zdania nawet dzienników moskiewskich, zniesienie wszelkiej zależności pomiędzy włościanami i dawnymi właścicielami wymownie świadczy temu faktowi. Usamowolnieni włościanie, podnosząc się łatwiej niż wprzód na wyższy stopień w społeczeństwie, Polakami zostają.

„Wówczas to przyszła do głowy stronnictwu ultra-moskiewskiemu myśl odebrania własności gruntowej Polakom i oddania jej prawosławnym Rosyanom; myśl zastąpienia, jak się to stronnictwo wyraża, cywilizacji polskiej przez cywilizację rosyjską. Rząd wyznaczył nasamprzód pewną sumę na zaliczki Rosyanom, którzyby dobra ziemskie na Litwie i Rusi nabywać chcieli. Zjawili się kilku awanturników, którzy wzięli pieniądze przez rząd ofiarowane, nie nabyli: nie widziano rzeczywistych nabywców. Ta okoliczność i bardziej jeszcze pustki w skarbie nakazały zawiesić system zaliczek. Ząd wielkie nieukontentowanie stronnictwa ultra-moskiewskiego, skargi na miękkość zarządu i obojętność właścicieli rosyjskich.

„Moskowskija Wiedomosti, najskrajniejszy organ tego stronnictwa, powzięły wówczas myśl zalecania w najobszerniejszych rozmiarach systemu wywłaszczenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

„Ponieważ rząd ma prawo wywłaszczenia ze względu na użytek powszechny — powiadał ten dziennik w jednym z numerów za miesiąc sierpień — prawo to nie może być ograniczone li tylko do wypadków, gdzie chodzi o linię drogi żelaznej, o kanał lub fortecę. Musi ono koniecznie rozciągać się i do środków, jakie przedsięwziąć należy w celu uspokojenia kraju.”

„Od tej chwili Moskowskija Wiedomosti nie przestały szerzyć tego zdania, które przyjętym zostało przez wiele innych dzienników i stało się niby umówionym hasłem.

„Rząd, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, sprzeciwiał się czas niejaki i skończył nawet na tym, że na chwilę przynajmniej opuścił myśl pogłównego wywłaszczenia Polaków, tj. jedenastu dwunastych ogólniej liczby właścicieli na ogromnej przestrzeni kraju. Lecz sądził, iż nie może nie uczynić pewnych ustępstw domaganiu się stronnictwa ultra-moskiewskiego, i w taki to sposób wydanym został ukaz, któryśmy dali poznać na początku.

„Przywiedziony do tych rozmiarów projekt wywłaszczenia jeszcze wiele napotkać musiał trudności; naprzód, wszyscy zajmujący się stanem skarbu musieli się przerazić uszczerbkiem, jaki podobny środek przyniesie dochodom państwa.

„Prowincje zachodnie, jakkolwiek co do przestrzeni daleko nie stanowią połowy imperium, dawały przedtem prawie połowę przychodu skarbu publicznego. Już smutne warunki, w jakie kraj postawił stan obłożenia, przyczyniły się dużo do powiększenia wzrastającego deficytu w skarbie imperium; zupełnie zniszczenie kraju powiększy zle i uczyni go może nie do uleczenia.

„Prawda, że ukaz 22 grudnia, obok swych okropności, ma przynajmniej tę zaletę, że w niektórych częściach jest nie do wykonania. Chcą, aby Polacy sprzedali swe dobra prawosławnym Rosyanom. Gdzie znaleźć nabywców łączących oba te warunki albo przedstawiających przynajmniej jeden z nich? Wskutek przesilenia ekonomicznego, które przebywa Rosya, w jejże własnych prowincjach wewnętrznych znajduje się ogromna ilość dóbr do sprzedania, które niemożna znaleźć nabywców; dzienniki rosyjskie pełne są obwieszczeń o tych sprzedażach, pozostających bez skutku. Ogólny brak gotówki jest faktem przeważającym w położeniu Rosji.

„Dzienniki rosyjskie dla usprawiedliwienia postępowania rządu swego powołują się na przykłady wyjęte ze smu-

tnych dni przeszłości. Najbardziej lubią one cytować Irlandyę oparła się jednak wszystkim prześladowaniom i dopóki takowe trwały, nie stała się bardziej skłą, a nawet i w nowych dniach nie została protestancka brać niektóre z najgorszych stron dziejów Francji i Austrii uczynić z nich przyszość Rosji, czyż to przystoi ludzkości sobie mają i ogłaszają za prawdziwych tłumaczyw Moskiewskiego? Czyż to ma być udziałem panowania ratora Aleksandra II, monarchy, który przedsięwziął w lenie włościan, to jest czyn najwznioślejszy wieku naszego. Przez wyzwolenie imperator Aleksander II dokonał świadczącego o liberalizmie; przez wywłaszczenie ze względu na bezpieczeństwo publiczne zrobiłby krok śmiały o socjalizmie rewolucyjnym a socjalizm, jakkolwiekby się pozory rządu, zachowa na zawsze swe zgubne ins i skutki.”

## SZWAJCARYA.

— Zabiegi komitetu zurichskiego około wspierania chodźców polskich od trzech lat nie ustały ani na Otrzymaliśmy sprawozdanie komitetu, w którym wykazuje wsparcia udzielone Polakom aż do dnia 15 grudnia roku bieżącego. Ażeby ocenić należycie trudy i starania, jakie kraju wychodźstwo polskie czyniło niezbędnymi, trzeba dzieć, iż składało się ono z 2300 osób, z których wiele przebywa w innych krajach, oraz, że wsparcia udzielone Polakom przez Szwajcaryę wynoszą przeszło 300,000 franków licząc w to zapomogi, jakich dostarczyło 21 komitetów scowych.

Obecnie komitet zurichski, ześrodkowawszy w sobie wszystkie zabiegi około wspierania wychodźstwa polskiego w Szwajcaryi, gorliwie zajmuje się rannymi i inwalidami polskimi, których pragnie utworzyć osobny zakład, jako też opieki nad wychowaniem młodzieży polskiej, dostarczając jej środków do ukończenia nauk w szkole politechnicznej w Zurichu w szwechnicy. W tym celu odezwał się do Polaków granicami Szwajcaryi przebywających o wspieranie dzieł dobrego i ciele pożytecznego dla Polski.

Otóż wykaz dochodu i rozchodu komitetu centralnego dostarczeniu pracy wychodźcom polskim, od dnia 21 do 15 grudnia 1865.

### Dochód:

I. Przeniesienie z wykazu ogłoszonego dnia 20 marca roku ubiegłego	800
II. Komitet otrzymał od pp. R. R. F. 500 fr., R. B. w Z. 30 fr., od bezimiennego 30 fr., od p. Schn. w R. 20 fr., od p. O. H. 20 fr., od bezimiennego 20 fr., od p. H. Z. w U. 10 fr., od pp. H. H. w H. 10 fr., ze składki kościelnej w Uetikon 10 fr., od p. L. Schw. w Z. 5 fr., od p. dr. S. w Oe. 5 fr., od p. dr. Schw. w W. 4 fr., od p. F. w H. 5 fr., ze składki kościelnej w Grosminster 5 fr., ze składki kościelnej w Höngg 5 fr., od p. dr. R. 6 fr., od p. M. w Z. 3 fr., ze składki kościelnej w St. Peter 2 fr., od p. H. E. w Z. 2 fr., od p. H. Sch. w B. 1 fr. 50 ct., od bezimiennego po obliczeniu porto 2 fr. 35 rp., od p. H. 50 rp.	700
III. Dochód ze składek w gminach, stowarzyszeniach itd. w kantonie Zürich:	
z Winterthur przez redaktora dziennika Landbote	190
z Zürich przez kupca Kuhn	138
„ przez panią St.	16
„ przez p. Thörner	33
z Horgen przez proboszcza Kambli	273
z Wädenswil przez p. Treichler	21
z Stäfa p. p. Ryffel	98
z Rüschlikon p. p. Lüning	84
z Bülach	71
z Wipkingen p. p. kapitana Kornetz	70
z Altsetten p. p. majora Wehrli	61
z Küsnacht p. p. Kägi-Fierz	66
z Herliberg p. p. kapitana Kölliker	65
z Höngg p. proboszcza Weber	28
z Bauma p. p. Homberger	13
z Kronau p. komendarza Wunderli	13
Ogółem	2600

IV. Kwoty nadesłane z zagranicy na wsparcie wychodźców polskich:	
z Koburga od p. Schlembach	11
z Stuttgartu od p. Wölfel	650
z Friburga w Brysgowii	160
z Krakowa bezimiennie	1
z Wrocławia bezimiennie	85
Ogółem	2000
V. Od szwajcarskiego departamentu policji:	
z wydziału ku wspieraniu chorych i inwalidów	600
z dyrekcji policji kantonowej	500
Ogółem	1120
VI. Z odpłaconych pożyczek	85
Ogół dochodu	6775

Dalszy ciąg w Dodatku.

## Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 6 lutego.

Powitrze: dżdżyste	z d. 5	Olaj: luty..... 15 1/2
Zyto: słabo		kwiecień-maj..... 5 1/2
luty..... 46 1/4	47 1/4	Wypowiedz. żyta.....
na wiosnę..... 46 1/2	47	Wypowiedz. okowity 20000
maj-czerwiec..... 47 3/8	47 1/8	Kurs wal.: stałe
Owies: na wiosnę..... 26 1/4	26 3/8	N. pozn. 4 1/2 list. zast. 92
Okowita: osłabione		Amerykański..... 71 1/8
luty-marzec..... 4 5/12	4 3/12	Polskie pap. pie..... 77 3/4
kwiecień-maj..... 14 1/8	13 3/16	

Dodatek.

**Rozchód:**

I. Dla chorych inwalidów	2072	56
II. Wsparcie udzielone robotnikom, na zaopatrzenie ich w niezbędne narzędzia, odzież, opłata za naukę itd.	1379	30
III. Na koszt podróży za granicę	1628	88
IV. Wsparcie udzielone przejeżdżającym przez Szwajcaryę i tymczasowo tu bawiącym	1049	—
V. Wynagrodzenia, gratyfikacje, koszt bióra i porto	645	66
<b>Ogół rozchodu</b>	<b>6675</b>	<b>40</b>

Komitet ogłaszając wykaz powyższy, dodaje, że z pieniędzy zebranych ku wsparciu polskiej młodzieży akademickiej wydział specjalny osobne sprawozdanie przedłoży.

Pierwotnym zadaniem komitetu było dostarczanie wychodźcom polskim zarobku, aby tym sposobem zapewnić im utrzymanie; jednakże ogołocenie całkowite, w jakim większa część wychodźców przybyła do Szwajcaryi, uczyniła niezbędnymi wsparcia pieniężne, zaopatrzenie ich w odzież itp. W tym celu odwołano się do dobroczynności ogółu. Wykaz użycia pieniędzy, wręczonych komitetowi aż do 20 marca r. z., już ogłoszono, wypadło przeto ogłosić następnie sprawozdanie z rozchodu kwot od d. 21 marca nadesłanych. Komitet czyni to składając szczerze dzięki szlachetnym dawcom.

Obok dostarczenia wychodźcom zatrudnienia, zaopatrywania uboższych w odzież i narzędzia oraz opłacenia kosztów nauki, główną wypadła otoczyć pieczołowitością chorych i inwalidów, to też w wykazie kwota na ten cel wydana najwięcej wynosi. Takim, o których można było przewidywać, iż w Szwajcaryi stósownego zatrudnienia nie znajdą, komitet starał się ułatwić wyjazd za granicę i to w porozumieniu z policją o tyle, iż takowym po odebraniu wsparcia na podróż, dalszego pobytu w Szwajcaryi zabroniono. Co do drugich komitet żywi przekonanie, iż ile możliwości i w sposób najodpowiedniejszy nimi się opiekował.

Z wychodźców, którym komitet dostarczył pracy, około 50 obecnie jeszcze z takowej się utrzymuje, wielu wyjechało lub w inny sposób zarabia na utrzymanie. W ogóle los prawie wszystkich wychodźców polskich w Szwajcaryi się znajdujących o tyle jest zapewnionym, że istnienie komitetu nadal nie zdaje się być niezbędnym. Co zaś do przybyłych w ostatnich czasach, to przekonano się, że po większej części należą ich odbawać pod dozór policyjny, największa bowiem część tych niby wychodźców polskich, zupełną okazała nieznaną języka polskiego.

K. Walder, komendant. — J. K. Huber, komendant. — J. J. Homberger, radca kantonalny. — J. Guggenbühl, w Zürcherhof. — Rätzli, kapitan straży policyjnej.

**Telegramy.**

Kiel, 5 lutego. Kieler Zeitung zamieszcza adres zwołanie stanów, wręczony namiestnikowi przez członków stanów holenderskich. W adresie tym odwołano się do przepisów prawnych, wedle których w roku bieżącym zwołanie stanów nastąpić powinno, oraz do proklamacji namiestnika z dnia 15 września r. z., w której przyrzekł rządzić wedle ustaw krajowych. Pod koniec adres brzmi: „Naród boleje, że chociaż przeszedł pod zarząd niemiecki, od trzech lat jednakże odmówiono mu słusznego przez reprezentację swą wpływu na wielce zmienione stosunki krajowe. Prawodawstwo pozabawione współdziałania drugiego swego czynnika; finansami zarządzają bez względu na prawo stanów współuczestniczenia w ułożeniu budżetu. W obec takiego postępowania ani nawet trybunał zarządu, którą z wdzięcznością uznajemy, nie zdoła przytłumić życzenia i ufności pełnego oczekiwania, że namiestnik zwoła stany holenderskie na drugie zwołanie zwołające.”

Altona, 5 lutego. W skutek rekwizycji pruskiego sądu powiatowego w Perlebergu redaktora Maya na jutro wezwano przed krótki tutejszego sądu miejskiego celem przesłuchania go z powodu obrazy, wyrządzonej ministerstwu pruskiemu, a w szczególności prezesowi ministerstwa hr. Bismark w urzędzie.

Kassel, 5 lutego. Dzisiaj komisarz rządowy z polecenia najwyższego odroczył stany aż do 1 marca. Marszałek Neudorff rzeź w mowie pożegnalnej: „Żadne z nadziei, któremi przez rok cały ludzono stany, nie ziściły się; teraz pozostaje mi tylko wyrazić nadzieję, że ministrowie nie będą uważać mejmu jako igraszki.”

Wiedeń, 5 lutego. Telegrafują ztąd do Bresl. Ztg. Fremdbl. donosi o urzędowym zawiadomieniu przesłanym przez gabinet tutejszemu w sprawie projektu ułatwienia kwestyi meksykańskiej. Wedle tegoż żąda Francja prowincji Yukatan dla siebie, części prowincji północnych Unii północno-amerykańskiej, w zamian czego Unia ma znać cesarstwo meksykańskie.

Altona, 5 lutego. Sąd magistracki uwzględnił wniosek perlebergskiego sądu powiatowego o przesłuchanie redaktora Maya. Oskarżenie brzmi „za obrazę rządu, specjalnie hr. Bismarcka.” Wydanie Maya zostało odmówione. Władze holenderskie wyrok wydadzą.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 6 lutego. Jak się dowiadujemy, zamierza znakomita śpiewaczka warszawska p. Majeranowska w piątek, 9 bm., dać koncert na sali bazarowej. Zdaje się, że w skutek tego prelekcya w pałacu Działyńskich na inny dzień odłożona zostanie, aby cała publiczność polska miała sposobność usłyszenia pięknego głosu rodatki, która talentem swym jedno z pierwszych miejsc w świecie artystycznym zdobyła dla siebie.

— Wczoraj wieczorem między godziną 5 a 6 pękła os żelazna u wozu, wiozącego węgle kamienne, na samym środku mostu foratacznego z tej strony katedry. Węgle na ziemię wysypane zbierano jeszcze o 7 godzinie.

— Bawi w mieście naszym w hotelu Myliusza znana operatorka nagniotków pani Kessler, której zręczność sumiennie możemy polecić.

— Sprawozdanie z kasy Towarzystwa Naukowego Polskiego w Zurichu od d. 15 listopada 1864 r. do dnia 1 listopada 1865 r.

Dochód:	
1. Ze składek członków Towarzystwa	fr. 421 cent. 99
2. Z ofiar dobrowolnych	520 „ —
3. Od szanownego K. T.	184 „ 50
4. Od szanownych obywateli z Poznańskiego za pośrednictwem ob. M.	92 „ 25
5. Za 5 akcyi Towarzystwa I seryi	50 „ —
6. Z biblioteki za wypożyczanie książek	53 „ 11
7. Od członków czytelnicy polskiej w Zurich	52 „ —
<b>Razem</b>	<b>fr. 1373 cent. 85</b>

Rozchód:	
1. Za przesyłkę książek	fr. 62 cent. 95
2. Za oprawę książek	379 „ 63
3. Na stypendya dla 6 członków	480 „ —
4. Na książki, kancelaryę i korespondencje	55 „ 40
5. Na obchód rocznicy powstania listopadowego	50 „ —
6. Na odbicie 100 sztuk akcyi Towarzystwa	33 „ —
7. Na wykupienie 5ciu wylosowanych akcyi	50 „ —
8. Na lokal czytelnicy, pensyę gospodarzowi tójże i prenumeratę pism	247 „ 30
<b>Ogółem</b>	<b>fr. 1363 cent. 28</b>

— Tutejszy fotograf p. Engelmann zamierza na gruncie przez siebie zakupionym, na Rybakach pod nr. 7, założyć piłę parową, której machina parowa ma być o sile 20 koni.

— Wedle pewnej wieści powierzył król. ministerstwo spraw duchownych tutejszemu praktycznemu lekarzowi dr. Wolfowi Cohn opróżnioną przez śmierć radcy lekarskiego dr. Jagielskiego posiadłość asesora chirurga przy tutejszym kolegium lekarskim.

— Przez wczorajszy poniedziałek wiał jeszcze wiatr północno-zachodni ale słabszy, tak z rana jak i nad wieczorem, niemniej też wśród dnia padał deszcz drobny. Dziś wciąż deszcz przepada i silny wicher luty. Na ulicach błoto po kostki.

— W mieście Grabowie w powiecie ostrzeszowskim utworzoną zostanie nowa parafia protestancka, a dezygnowany dla niej pastor zapewne już od 1 kwietnia rb. w tężże mieście zamieszka.

— Korespondent z powiatu wrzesińskiego donosi do Posener Zeitung następnę arcykomiczną zdarzenie z Królestwa Kongresowego. Komisya wyznaczona do urządzenia stosunków włościańskich przybyła do wsi w powiecie konińskim położonej. We wsi tej znajdował się dom dworski o dwóch tylko izbach. W jednej z nich mieszkało dwóch komorników, w drugiej uboga, stara kobieta. Komornicy ci, dowiedziawszy się o przybyciu tak nazwanej komisji oswojadzającej, postanowili z okoliczności tej ile można skorzystać i gwałtem wyrugowali owę kobietę z zajmowanej przez nią oddawna izby, do której się następnie jeden z nich wprowadził, w skutek czego kobieta nie pozostała nic innego, jak przeniesie się pod dach na mieszkanie. Gdy tedy członkowie komisji przybyli do rzeczonego domu, znajdują w każdej izbie mieszkańca, a zapytawszy się o nazwisko, oświadczają każdemu, iż odtąd są wolnymi, że zajmowana przez każdego izba jest jego prawną własnością na wieczne czasy, i że przez tego każdy z nich dostanie jeszcze po mordze gruntu, na co wszystko odbiora piśmienne poświadczenie. Radosć naturalnie komorników była wielka, gdyż przez podstęp swój uzyskali każdy i wolność i izbę i grunt, natomiast zaś wielkim był smutek owęj kobiety pod dachem, która i wolną nie została, gruntu nie miała sobie wyznaczoną a ostatecznie i izbę straciła. Kiedy się więc członkowie komisji wydali z domu, wiedzioną rozpaczą wyrwa snop słomy z dachu i woła całym głosem: „Święta komisyo, zmiluj się, tu mieszka jeszcze stara kobieta, która także chce być wolną i mieć kawał ziemi.” Panowie komisarze, usłyszawszy rozpaczliwe wołanie, pytają się jej, gdzieby mieszkała, a gdy odpowiedziała, że od wczoraj pod dachem, oświadczyli, iż skoro dom ten i dołcu i górą jest zamieszkaany, przeto znać go muszą za dwupiętrowy, który przeto usamowolniony być nie może i własnością dziedzicą pozostać musi. Tak tedy oszuści owi postradali i izby i gruntu, które im komisya była już przeznaczyła.

Tenże korespondent nadmieniamy jeszcze, iż, o ile regulacya stosunków włościańskich zjedyną rządowi rosyjskiemu umysł ludu, o tyle więcej jest dokuczliwą dla dziedziców, ponieważ ci za odstąpione gruntu i domy odbiora indemnizacyę, równającą się ledwo 6 części wartości. I tak odbierze dziedzic owę wsi za 700 morg pruskich dobrego gruntu 30,000 złp. czyli 5000 tal. tj. mniej więcej 9 tal. za morg.

— W ostatnim dniu zeszłego miesiąca wróciła żona wyrobnika mieszkającego na Wodnej ulicy w Gnieźnie do domu, i usiadła nad garnkiem żarzących się węgli. Ponieważ była napita, usnęła nad garnkiem, od węgli zaś zapaliły się jej suknie. Przechodzący poczwszy dym, i sądząc, że się pali, wpadli do izby i znaleźli kobietę bez życia.

— Wedle wydanego jeszcze na końcu zeszłego roku „Wykazu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dycęzyi chełmińskiej, tak nazwanej „Consignatio“ podzielona jest taż dycęza na cztery komisaryaty biskupie: pelpliński, kamiński, chełmiński i gdański — jest to instytucya zaprowadzona i w innych dycęzach np. wrocławskiej, w dycęzach gnieźnieńskiej i poznańskiej nie ma jej jeszcze — i na 26 dekanatów. Kościołów parafialnych liczy 239, filialnych 101 a kaplic publicznych 25. Prócz tego znajduje się jeszcze 14 kościołów i kaplic przy zakładach Sióstr Miłosierdzia, zakonnych itd. Katolików mieszka w dycęzy 506,957. Duchownych świeckich różnych stopni liczy dycęza 344, zakonnych w 3 klasztorach 15, prócz tego 13 kleryków i laików. Domów Sióstr Miłosierdzia znajduje się 5, w których mieszka 57 Sióstr, przy chełmińskim znajduje się jeszcze kongregacya ksks. miyonarzy, składająca się z 5 duchownych a 2 laików. Prócz tego znajduje się w Gdańsku dom Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza liczący 9 Sióstr a w Grudziądzu zakład ubogich Sióstr szkolnych de Notre Dame, liczący dwie Siostry. Biskup dycęzalny rezyduje, jak wiadomo, w Pelplinie, gdzie się znajduje także kapituła, konsystorz i seminarjum dycezjalne. Kapituła składa się z dwóch prałatów, proboszcza i dziekana, 8 kanoników gremialnych i 4 honorowych; żadne miejsce obecnie nie jest opróżnione. W seminarjum dycęzjalnym mieści się w 4 kursach 63 kleryków. W Pelplinie znajduje się jeszcze tak nazwane seminarjum prurorum, którego rektorem był dawniej Jks. dr. Prabucki, były dyrektor poznańskiego gimnazjum ad S. Mariam Magdalenam. Duchownych, którzy ukończyli kursa uniwersyteckie i uzyskali stopnie naukowe liczy dycęza 20 i to 7 dr. teologii, z których jeden jest zarazem dr. prawa, 11 licencyjów teol. i 2 dr. filoz.

o Z Obornickiego, 2 lutego. Powiat nasz, choć najbliższy Poznania, jednakowoż rzadko kiedy daje znak życia. Ale nie sądzicie, aby to było dowodem zubożnienia i niepoczucia smutnego położenia narodu oraz potrzeb jego; przeciwnie właśnie, iż żywo to wszystko czujemy, a oraz uznajemy, że tylko skrzętna, niustanna, niezmordowana praca zbawić nas może i nowym naród napęlić życiem: przeto wszyscy bez wyjątku do pracy tej się garniemy i jej cały czas nasz poświęcamy. Błogie też działania takiego owoce coraz dobitniej w naszym powiecie na jaw występują. To też miłego dozna wrażenia przejeżdżający przez powiat obornicki, gdy wszędzie widoczne ślady pracy około podniesienia rolnictwa, które koniec końców zawsze przyrodzonem jest zatrudnieniem naszym, wszędzie marglują na wysoką skalę; czarnoziemi, szlasy, wszystko to wnoszą na rolę; więc gospodarz przyjezdny mimowolnie zawoła: szczęście Boże!

Przytém Towarzystwo Pomocy Naukowej i Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych gorliwie zadość czynią zadaniu swemu. Jako dowód przytoczyć można, iż z naszych wszystkich bez wyjątku do nich należą, prócz jednego starszego obywatela, P. K. z W., którego pomimo zaproszeń do przystąpienia nakłonić nie zdołaliśmy. Ani też jednego członka w Towarzystwie ku wspieraniu urzędników gospodarczych nie ma, którzyby z wpłatyki się nie uszczęśli, przy składce rocznej 136 tal. W końcu utworzonym zostało w r. z. na wniosek

młodszych i gorliwszych obywateli Towarzystwo agronomiczne powiatu obornickiego, które się zebrało dnia 5 listopada r. p. i większością głosów obrało p. A. Swinarskiego z Gołaszyna na prezesa, pod przewodnictwem którego odbywa się posiedzenie w każdą niedzielę po 1 każdego miesiąca. I tak w styczniu mieliśmy, prócz wielu rozpraw o gospodarstwie, bardzo gruntownie opracowaną rozprawę o najstosowniejszym urządzeniu ludzi gospodarczych przez pana St. Baranowskiego z Rożnowa, którą autor ogólnie zadolnienie sprawił i podziękowanie szczerze uzyskał. W przyszłą niedzielę czytana będzie rozprawa o uprawie rządowej zboża w zwyczajnych naszych gospodarstwach.

Oto krótki rys naszego życia z powiatu.

Z. Z. Krobskiego, 3 lutego. Najmniej życia i ruchu pod względem dobra na samych najbliższych obchodzących, okazuje bez wątpienia nasz powiat. Kiedy gdzie indziej, a mianowicie w powiatach środkowych W. Ks. Poznańskiego krzątają się o różnorodne stowarzyszenia, uważając w tychże żywotną siłę i spotęgowanie narodu, nasz powiat tymczasem śpi i marzy, jakby go żadna tego rodzaju kwestya nie obchodziła. Zaiste smutno u nas — żadnych nowin, któreby publicznosci zainteresować mogła. — Nadeszła 25-letnia rocznica istnienia Naukowej Pomocy, któremu Towarzystwu nadał życie jeden z najzaczniejszych ludzi naszego narodu śp. Karól Marcinkowski. To też naród a raczej mała inteligentna część narodu przejmując tę najpożyteczniejszą instytucyę w opiekę swoją, obrała się ojcem i pielegnowała ją dotąd przez wszystkie czasy, przez cisze, burze, nawałności i zwątpienia, z różnem wprawdzie powodzeniem i szczęściem, a przecież wpływ jej przyniósł dotąd nieobrachowane pożytki; bo gdzie tylko spojrzymy wszędzie i na najrozmaitszych szczeblach dostojstwa, znajdujemy piastujących szczytne stanowiska stypendyatów tegoż Towarzystwa. Stawiamy pomniki męzom sławnym, aby wnuki nasze żywy brać mogli przykład ku nauce i naśladowaniu; najwznieściejszym zaś pomnikiem śp. K. M. będzie, jeżeli jego ulubiona instytucya wprowadzi zarówno pod strzechę wieśniacza, do mieszkania rzemieślnika, tak samo jak i w dom moźnych i wielkich. Niech cały naród przytuli ją do łona, przyjmie za własną, a wtenczas stokrotne przyniesie owoce. Kiedy już po wszystkich niemal powiatach odbyto żalobne nabożeństwo za duszę śp. K. M., jedynie reprezentacya naszego powiatu niepoczula się dotąd do tego obowiązku, a jak ten ogólny ruch nad uczczeniem tegoż jubileuszu u nas pojęto, okazuje najdowodniej ostatnie zwołanie członków Towarzystwa w Krobi, na które bodaj 8 członków się zjechało. Dla tego też mieszczanie krobscy poczuwając się do obowiązku wdzięczności dla śp. K. M. uprosilili Szanownego ks. proboszcza Tafelskiego w Krobi o odprawienie nabożeństwa żalobnego, który też z największą gotowoscą i przychyleniem się ze swęj strony przystąpił swęj nieodmówił. Nabożeństwo to odprawi się w kościele farnym w Krobi o godzinie 10tej dnia 12 lutego, na które wszystkich za pośrednictwem kurendy wiadomionych, jako też i chcących przyczynić się do uczczenia tej tak ważnej pamiątki jubileuszowej, niniejszem uwiadamiając, jak najpokorniej zapraszamy.

W. Z. Wrzesińskiego, 4 lutego. Miasto nasze powiatowe ożywione było w ubiegłym tygodniu niezwykłym ruchem. Zapowiedziane przedstawienie amatorskie „Doktora Medycyny“ i „Fabrykanta“, komedyi Korzeniowskiego, na 28 p. m. powiodło się najupiękniej. Pomianawszy szczupłość sceny, która stanowiła przeszkodę ugrupowaniu się aktorów, gra amatorów powszechnie znalazła uznanie, jako też dała wyobrażenie o pracy, jaką sobie zadali, tak amatorki jak amatorowie w wystudowaniu charakterów obydwóch sztuk. Szczególniej odznaczała się rola pani Marszałkowej w „Doktorze Medycyny“, której gra przyniosłaby zaszczyt każdej większej scenie polskiej. — Lzy wdzięczności nakarmionych sierot i kalek ochronki średzkiej niech będą podziękowaniem wszystkim, a szczególniej tym damom, których głównie zabiegom i staraniom zawdzięczamy tak mile spędzony wieczór.

Dnia 1 lutego mieliśmy nadzwyczajne posiedzenie rolnicze Towarzystwa średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego, obok innych bieżących kwestyi, które więcej do członków Towarzystwa należą, a których bliższe szczegóły umieszczone będą niezawodnie wkrótce w Ziemiannie, zakonstatować mi tu przychodzi wniosek ks. Tułodzieckiego z Miłosławia, o przyłączenie założonego przez siebie kółka parafialnego rolniczego, pomiędzy miejscowemi włościanami, jako filii do Towarzystwa średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego. Gorliwemu jak zawsze staraniu ks. Tułodzieckiego o podniesienie ludu i krzewienie oświaty pomiędzy tymże, udało się miejscowe bractwo cechowe, istniejące tamże od 20 lat, a którego ostatecznym celem było tylko poczynienie z pominięciem często trzeźwości, zamienić na kółko włościańskie — którego celem odtąd ma być szerzenie wiedzy przez wspólne pouczenie, podawanie doświadczeń, pisma publiczne utrzymywane ze wspólnych składek. Towarzystwo to już się zorganizowało i liczy 40 członków po większej części właścicieli włościańskich, i zapisało sobie: Ziemiannina, Szkółkę Niedzielną, Nadwiślana i Przyjaciela ludu, odbywa regularne posiedzenia nie już w karczmie ale w prywatnym pomieszkaniu. Dodacć pewnie nie potrzebuje, że Towarzystwo średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego z ogólnem przyjęło uznanie. Czem jest nasz lud, czem być może i czem być powinien, dzisiaj najlepiej osądzić możemy, i żyćci należy: aby myśl racuona przez czcigodnego kapłana padła na rodzajną ziemię i znalazła wielu naśladowców — a Towarzystwem włościańskie, zawiązane w Miłosławiu niech będzie zawiązkiem tej siły ludowej i nas, której dano rozstrzygać zawsze wielkie kwestye, a która stanowić będzie o przyszłości naszej, gdy nas już może nie stanie.

**Przybył do Poznania dnia 6 lutego.**

HOTEL DU NORD. Pan Lipiński i proboszcz Staniewicz z Komlewna.  
HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Wł. dobr pani Jordan z Popowa, Wichliński z Uni.  
TILSNERA HOTEL GARNI. Kupcy Tiesler z Wschowy, Witkowski z Gniezna, agr. Truchliński z Pleszewa.

**Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.**

**Gielda poznańska, 6 lutego.**  
Pozn. 4% nowe listy zast. 91 $\frac{1}{2}$ %, Pozn. listy rent. 92 $\frac{1}{2}$ %, Bankn. polsk. 77 $\frac{3}{8}$  pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 97.  
Zyto: luty 43—42 $\frac{3}{8}$ %, luty-marz. 43—42 $\frac{3}{8}$ %, marz.-kw. 42 $\frac{3}{8}$ — $\frac{3}{8}$ %, na dostawę wiosenną 43 $\frac{3}{8}$ — $\frac{3}{8}$ %, kw.-maj 45 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{8}$ %, maj-czerw. 46 tal. plac. Okowita: (z beczką) wypów. 12,000 kw., na luty 13 $\frac{3}{8}$ %, marz. 14, kw. 14 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{8}$ %, maj 14 $\frac{3}{8}$ — $\frac{1}{8}$ %, czerw. 15—14 $\frac{1}{2}$ %, lip. 15 $\frac{1}{8}$  tal. plac.

**Gielda berlińska, 5 lutego.**  
Gielda stała, ale pieniądź nie miał żywego obiegu z powodu braku zewnętrznych pobudek. Ze zagranicznych papierów odznaczały się amerykańskie wyższym kursem.

**Walory pruskie:** Dobrow. poz. pstwa (4 $\frac{1}{2}$ %) 100 $\frac{3}{8}$  pl., Poz. pstwa z r. 1859 (5%) 104 $\frac{1}{2}$  pl., Obl. pstwa (3 $\frac{1}{2}$ %) 89 pl., Poz. pstwa prem. z r. 1855 (3 $\frac{1}{2}$ %) 122 $\frac{1}{2}$  pl.

**List. zast.:** Zach.-prusk. (3 $\frac{1}{2}$ %) 80 $\frac{1}{4}$  żąd., dto (4%) 88 $\frac{3}{8}$  pl., dto (4 $\frac{1}{2}$ %) 96 $\frac{1}{8}$  pl., Pozn. nowe (4%) 92 plac. **Listy rent.:** Pozn. (4%) 92 $\frac{3}{8}$  pl., Prusk. (4%) 94 $\frac{3}{8}$  pl.

**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 60 $\frac{1}{2}$  pl., Poż. nar. (5%) 64 $\frac{1}{2}$  pl., Losy z r. 1854 (4%) 74 $\frac{3}{4}$  pl., Losy kred. z r. 1858 74 $\frac{1}{2}$  pl., Losy z r. 1860 (5%) 80 $\frac{1}{4}$  pl., Losy z r. 1864 (5%) 50 $\frac{1}{2}$  pl., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 67 $\frac{1}{2}$  plac. — Ros. poz. prem. z r. 1864 (5%) 93 $\frac{1}{2}$  pl., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 żlp. (5%) 92 plac., dto cząstką po 500 żlp. (4%) 89 pl., Polsk. list. zast. 3 em. w sr. (4%) 64 $\frac{1}{2}$  pl. — Włoska pożycz. (5%) 62 $\frac{3}{4}$  zł., — Amer. poz. (6%) 1882 71 $\frac{1}{8}$  plac. — **Akoje łol.** Żel.: Kol. mind. 165 $\frac{1}{2}$  zł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 81 $\frac{1}{2}$  pl., Austr.-franc. 110 $\frac{1}{4}$  pl., Warsz.-wied. (5%) 66 $\frac{1}{4}$  pl. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob.

(5%) 72 1/2 pl., Pozn. prow. (4%) 103 3/4 z., Szląsk. stow. bank. (4%) 114 3/4 ząd. — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/4 ząd., Hansem. (4 1/2 %) 100 ząd., Henckel (4 1/2 %) 100 1/4 pl., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/4 ząd., Meining. (4 1/2 %) —

**Kurs gotówki i pap. pion.:** Frdr. prus. 113 1/2 pl., ldr. 111 3/4 pl., suweryny 6.24 pl., nap. 5.13 1/2 plac., półimp. 5.17 plac., doll. 1.12 pl., Zagr. banknoty 99 3/4 pl., Ros. bankn. 77 3/4 pl. — **Dyskonto bankowe.** 7.

**Ziemliopłody, okowita itd.:** Płody nie utrzymały się przy zbyt starych cenach, ale targ mimo to nie był ożywiony.

Pszennica: 2100 funt. w miejscu 46—74 tal., czerwona polska 59 1/2—64, biała polska 70, przednia biała polska 73 3/4 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 46 1/2—48 1/2 ząd., na luty 46 1/2 pl., na dostawę wiosenną 46 3/4—47, maj-czerw. 47 1/2, czerw.-lip. 49, lip.-sierp. 48 3/4—49 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt 33—45, polski 34 1/2, szlaski 33—40 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—27 1/2, szlaski 24 3/4—25 1/2, przedni 25 1/2—26 1/2, polski 25, na dostawę wiosenną 26 1/2, maj-czerw. 26 3/4, czerw.-lip. 27 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—62 tal. plac. Rzep zimowy: 110—120 tal. plac. Rzepik zimowy: 105—110, latowy: 95—105 tal. Siemię lniane: 70—80 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15 3/4 pl., na luty i luty-marz. 15 1/2, marz.-kw. 15 3/4 ząd., kw.-maj 15 1/2, maj-czerw. 15 1/2, wrześ.-paźdz. 15 1/2, tal. placono. Olej lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 13 3/4 tal. ząd. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14 1/2, na luty i luty-marz. 14 1/2, kwiec.-maj 14 3/4, maj-czerw. 15 1/2, czerw.-lip. 15 1/2, lip.-sierp. 15 3/4 tal. pl.

**Ceny mięsa:** —  
**Giełda wrocławska, 5 lutego.**  
Koniczyna czerwona: utrzymuje się w cenie, zwycz. 14—15, śred. 15—15 1/2, przednia 16—16 1/2—17 1/4, biała: nie kupuna,

zw. 13 1/2—15, śred. 15 3/4—16 1/2, przed. 17 3/4—19 1/2—21 tal. placono. Żyto: 2000 funt. nieco zdrożało, wyp. 2000 cent., na luty i luty-marz. 43 1/2, kwiec.-maj 43 1/2—44, maj-czerw. 44 3/4 tal. plac. Pszenica: na luty 59 tal. pl. Jęczmień: 39 tal. ząd. Owies: na luty 37 1/2, ząd., kwiec.-maj 38 1/2, maj-czerw. 39 1/2, tal. pl. Rzep: na luty 142 tal. ząd. Olej rzepiowy: w miejscu 15 3/4, na luty 15 1/2, luty-marz. 15 1/2, kw.-maj 15 1/4, maj-czerw. 15 1/2, ząd., wrz.-paźdz. 12 3/4 tal. plac. Okowita: trzyma się w cenie, w miejscu 13 3/4, luty i luty-marz. 13 1/2, kw.-maj 14 1/2 tal. plac.

Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr.

Pszennica biała	77—82	74	60—66
Żółta	74—77	71	60—66
Żyto	54—55	58	—
Jęczmień	42—44	41	36—39
Owies	29—30	28	25—27
Groch	62—66	59	56—58

Rzep: 304—290—275 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzepik zimowy: 292—280—260 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzepik latowy: 240—230—216 sgr. za 150 funt. brutto.  
Okowita kartoflana: 100 kw. po 80°, Tralles, 5 lutego, 13 3/4 tal. plac.

**Giełda szczecińska, 5 lutego.**  
Powietrze dżdżyste, w południe grad.  
Pszenica: ceny nie zmienione, w miejscu 85 funt. żółta 65—70 tal., nieco wyrosła 48—62 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 71—70 3/4 pl., maj-czerw. 72 plac. i ząd., czerw.-lip. 72 3/4, lip.-sierp. 74 tal. plac. Żyto: droższe, 2000 funt. w miejscu 46—47 1/2, luty-marz. 46 1/2, na dostawę wiosenną 47 1/2, maj-czerw. 48 1/2, czerw.-lip. 49 1/2, lip.-sierp. 49 1/2 tal. plac. Jęczmień: w miejscu 70 funt. szlaski

ski 36—39, poznański 35 1/2, na dostawę wiosenną 70 funt. szlaski tal. pl. Owies: w miejscu 50 funt., 27—27 1/2, na dostawę wiosenną 47—50 funt. 20 tal. plac. Groch: na dostawę wiosenną na 49 tal. plac. Olej rzepiowy: trzyma się w cenie, 15 1/2 z., stawę wiosenną 15, kw.-maj 15 1/4, wrześ.-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita utrzymuje się, w miejscu bez beczki 14 1/2, luty-marz. 14, dostawę wiosenną 14 3/4, maj-czerw. 15 1/2, czerw.-lip. 15 1/2, lip. 15 3/4, tal. pl. Wyp. 50 węguli żyta.

**Giełda warszawska, 3 lutego.**  
List. zastaw. 100, 83 1/2 pl., — Oblig. skarb. (rs. 100) 83 1/2 pl., Akcje kol. żel. warsz.-wied. — z., — Akc. kol. żel. warsz. 69 3/4 pl., — Nowa pożycz. ross. 1864 prem. (5%) 116 pl. — Listy (4%) 79 1/2 ząd.

**(Nadesłano.)**

Odwolując się na umieszczony w niniejszym Dzienniku operatorki nóg pani **Elizy Kessler** z Berlina bawiącej tymczasem tutaj w **hotelu Myllusa**, sądzę, że czynię to w interesie wszystkich cierpiących na nagniotki, guzy i wróśnięte paznokcie, skoro im **E. Kessler** jak najusilniej polecę. Pani **Kessler**, bardzo przy i nader skromna dama, która przez swą sztukę bardzo się wzięła a przeto i nasze zaufanie sobie od razu pozyskała, pozbawiając bóle na nogach w sposób wcale nie przykry. Jej metoda, bez ostrych narzędzi lub ostrych jakiegokolwiek cieczy, tylko jej samą jest w a przeto pozyskała sobie polecenie najślawniejszych lekarzy rzy tej metodę za dobrą uznali.

**Unus pro multis.**

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żyhlński** w Poznaniu.

**Obwieszczenie.**

Walne zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego połączone z obchodem 25-letniej rocznicy założenia tegoż Towarzystwa, odbędzie się w czwartek dnia 8 lutego r. b. tu w Poznaniu w sali wielkiej bazarowej.

Porządek obchodu i zebrania będzie następujący:

- O godzinie 10 z rana solenne Nabożeństwo dziękczynne w kościele Farnym św. Marii Magdaleny,
  - O godz. 2 z południa Walne zebranie na sali bazarowej,
  - O godz. 5 z południa obiad wspólny składkowy po 1 talarze od osoby na tejże sali bazarowej, na który się wcześniej, a najpóźniej z rana tegoż dnia u Gospodarza Bazaru zapisać należy.
- O liczny udział prosi [405].

**Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.**

Walne zebranie Towarzystwa Różniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego odbędzie się w Poznaniu w Bazarze w dniu 7 lutego r. b. o godzinie 11 przed południem.

Głównym przedmiotem obrad będzie wybór nowych 4 członków dyrekcji w miejsce występujących z przyczyny wyboru ich na członków zarządu Towarzystwa centralnego gospodarczego.

Do licznego zebrania zaprasza **Dyrekcja.** (555).

Dnia 12. b. m. Walne Zgromadzenie Tow. różn. p. p. Odolanowskiego, Ostrzeszowskiego i Pleszewskiego w Ostrowie o godz. 2. z południa w hotelu pana **Schwarzera**. Przedmioty: zakon. Okólnika nowego Zarządu Tow. Gosp. dla WKPoz., wybór delegata na posiedzenie w Poznaniu w dniu 15. bm. odbyć się mające, rozstrzygnięcie różnych kwestyi przez Okólnik poruszonych, czytanie rozpraw. (635)

Przestrzegam, aby nikt nie nabywał rewersu wystawionego z d. 20 marca 1863 r. przez **Józefa Howlekiego** dla **Edmunda Mikorskiego**, na sumę 26,000 złp., który mi w miesiącu grudniu zaginął; rewers rzeczony jest nieważny, a kapitał cały już odebrałem. (641) **Edmund Mikorski.**

**Trefl wiesy J. godziński** 8. lutego w Trzemesznie. (624)

**Organista** zdatny, kawaler, znajdzie miejsce przy kościele w **Nietrzanowie** pod Srodą od św. Wojciecha r. b. (636)

**Nadesłano.**

Nie „Opatrzność oddała Polaków pod panowanie carów.“ — lecz dostali się pod one tylko w skutek **dozwolenia boskiego**, które i wszelkie złe przypuszcza, albo za grzechy nasze, albo na doświadczenie nasze. Co **Opatrzność** rozporządza, to wszystko i zawsze **dobrze sprawiedliwe, chwalebne, zbawienne, nieodmienne**, i pociągający z natury swojej **wszystkich do uznania, do uwielbienia, do poddawania się**. Co zaś **dozwolenie boskie** tylko przypuszcza, to **rzadko dobre, rzadko sprawiedliwe, rzadko chwalebne, nie zawsze zbawienne, ale zawsze odmienne**, skoro przyczyny przypuszczenia usuną się, i cel onego osiąga się. Do tego celu zaś niejaki panslawistyczne pobratowanie się z prawosławną Moskwą, lub z ową **tak zwaną** terazniejszą „**rewolucją moskiewską**“, należeć nie może. Na tem polu „**ślepa przyszłość**“ nie zrośnie. — Spodziewać się dalej od **tej tak zwaney „rewolucyi moskiewskiej**“, w jakimbyż kierunku, dla Polaków „**dol, jeźli nie szczęśliwej zupełnie, to przynajmniej znośniejszej**“, byłoby niezmierną dobroduszością, i zawierałoby zarazem dobroduszość, lub też rozpaczliwe uznawanie już następstwa owego **dozwolenia boskiego** za sprawiedliwe, a zatem nie za **przypuszczenie** tylko, lecz za **istne i prawdziwe ustanowienie Opatrzności**. [648]

**Nauzojolel** na wsi, Polak, młody chłop do szóstki i kwinty gimnazjalnej przysposobił, życzy sobie przyjąć kilku chłopców na stół, stancją i naukę. Bliższej wiadomości udzieli się pod adresem **W. S. poste restante Sroda.** [649]

**Dobry ogrodnik**, żonaty lub kawaler, który się zna na inspektach i zakłady podług rysunku umie wykonać, znajdzie miejsce dobre w **Zakrzewie pod Mieleskiem**. Tylko z dobrymi świadectwami i rekomendacyami można się franko zgłosić. [650]

**Ogrodnik**, przyzwyczajony do pracy, który z powodu sprzedaży dóbr na wielką noc ze służby wychodzi, bardzo dobre zaś świadczenia okazać może, mówi po polsku i po niemiecku, szuka umieszczenia. Wysokie państwa, któreby takiego ogrodnika potrzebowało, zechcą łaskawie swój adres podać do eksp. niniejszego Dzien. [652]

W księgarni **Żupański** dostać można: **Pieśń Wiary. Splew do słów K. Ujejskiego** na głos jeden z tow. fortepianu lub harmonium, oraz chór na cztery męzkie głosy na uczenie 25 letniego jubileuszu Tow. Pom. Nauk. Imienia Karola Marcinkowskiego utworzył i wydał **Maksymilian Grecki**. Cena 2 złote. Dochód cały przeznaczony w myśl odezwy byłych styp. Tow. Pom. Naukowej. [656]

**Bieliznę** dobrze i tanio pierze praczka **Ryholka**, Rybaki No. 19. [646]

**Paryżkie maszyny do robienia lodów i szampańskie maszyny do zamrażania**, z których po kilku minutach najpiękniejsze lody wydobyc można, polecam w 7 różnych gatunkach w cenie od 2—20 talarów.

**Wiedeńskie machinki do gotowania kawy**, wyciągające z kawy wszelką essencją, na 2—12 filiżanek, również **przyrządy do chłodzenia piwa** i wszelkiego rodzaju **wina** nie wyjmując **szampańskiego**, poleca **H. Klug**, przy ul. Fryderykowskiej Nr. 33. [651]

**Urządnik gospodarzy**, teoretycznie i przez dłuższą praktykę w swym zawodzie wykształcony, mogący wiarogodnymi poleceniami swą zdutność i moralność stwierdzić, do zarządu dóbr **Ruszkowa pod Skokami**, od św. Jana r. b. miejsce mieć może. (542)

**Dobrze opłacający się handel towarów medycznych i balowych**, przy jednej z najbar dziej ożywionych ulic w Poznaniu, ma być sprzedany pod bardzo dogodnymi warunkami. (317)

Mający zamiar kupna zechcą się zgłosić pod znakim **A. B.** w eksp. ycy niniejszego dziennika.

**Handel papieru J. Jaroczyńskiego** poleca swe listowe papiery, mianowicie angielskie, oraz wszelkie przybory rysunkowe, piśmienne i biurowe. **Albumy** gustowne po niższych cenach. **Karty wizytowe** w jak najkrótszym czasie. (601)

**Lubownikom kwiatów i ogrodów, różnikom i leśniczom** polecam mój obficie zaopatrzonej skład **różniczych i ogrodowych nasion**; tegoroczny **wykaz nasion** (No. 27) każdego czasu udzielam i posełam franco i gratis.

**Bukiety** itd. sporządzają się jak dotąd bardzo gustownie. **Handel nasion i sztuczny zakład ogrodniczy Henryka Mayera**, ulica Królewska 15a. Poznań, w wiosnie 1866. przy ulicy Królewskiej No. 15a i 6/7. (541)

**Cennik nasion** ze zniwa z r. 1865 na 1866, własnej uprawy. Za kiełkowanie gwarantuje Dom. Dzieczyn pod Poniecem.

Nr.	Centnar	Funt	Łót	t. i l. sgr. fr. tal. sgr. fr. sgr. f.
1 Pohla olbrzymia rzepa.....	26	9		
2 Lentowicka ćwikła.....	26	9		
3 Olbrzymia ćwikła wrastająca w ziemię.....	24	8		
4 Buraki do kizensia.....		10		
5 Olbrzymia biała marchew z zie.oną główką.....		9		
6 Olbrzymia marchew czerwona (z Dzieczyną).....		10		
7 Marchew żółta, trwała.....		9		
8 Wiedeńska galarepa.....			2	
9 Biała kapusta, wielka, późna dla uprawy w polu.....		10		2
10 Sałata wielka, trwała.....			2	
11 Szpinak, wielki szerokolisty.....		5		4
12 Olbrzymia kapusta.....			1	
13 Nasionie cebuli.....			1	
14 Pory zimowe.....			2	6
15 Nasionie ogórków (węzowych).....			3	
16 Pietruszka.....			1	8
17 Selery główkowate.....			1	6
18 Redyski okrągłe z krótkimi liśćmi.....			1	8
19 Czarna rzodkiew zimowa.....			1	6
20 Nasionie wielkich korbałi.....			1	3
21 Białe i niebieskie mak.....			3	
22 Żółta gorczyca.....			5	4
23 Nizki karłowaty biały groch.....			5	
24 Bardzo urodzajny karłowaty szablak.....			5	
25 Groch cukrowy (szablony).....			6	
26 Georginie różne gatunki po 1/2—1 1/2 srb.				
27 Różne nasiona kwiatów.....			1	6
28 Majoranek.....			2	6
29 Kapusta niebieska.....				
30 Szparagi do sadzenia, trzyletnie, olbrzymie za kopę 7 1/2 srb.				
31 Siemię lniane, rygskie, hollenderskie i gerlachsheimskie za szefel 6 tal.				
32 Cygareta z tureckiego (sultańskiego) tytoniu za 1000 sztuk 5 tal. za 100 17 srb. 5 fen.				

**Dra Pattisona wata** usmierza natychmiast **pedogre i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jako to: bóle twarzy, piersi, gardła i zębów, reumatyzm w głowie, chiragrę, rwanie w kolanach, rozmaite bóle żołądka itd. Posiada w zapasie **tylko prawdziwą** w paczkach po 8 sgr. i po 5 sgr. z przepisem użycia **Amalia Wutke**, przy ul. Wodnej No. 8. [647]

**Folwark**, mający około 220 mórg ziemi dobrej, z inwentarzem kompletnym jest **zaraz pod warunkami korzystnymi** do sprzedania. Bliższa wiadomość w eksp. Dziennika. (631)

**Świeczą nadselkę balowych sukien** odebrał **K. Żupański.** (593)

**Kasztań włoskie** świeże, zdrowe, odebrał **J. N. Leitgeber.** [655]

**Cennik.**  
**El. Globo** 12 tal. za  
**Victorya** 12 „ „  
**Lolwel** 13 1/2 „ „  
**Confianza** 15 „ „  
**Flor Flina** 16 „ „  
**Montoro** 15 „ „  
**Cabanas** 15 „ „  
**Pico Nr. I.** 20 „ „  
**Principe** 20 „ „  
**Valor I.** 25 „ „  
**Palmerston** 25 „ „  
Przesyłki na próbę po 25 sztuk czaja się za takie ceny, jakie wynoszą tysiąc.  
Różne gatunki resztek sprzedają dziś 25%, niżej cen szesiorocznych.

**M. Heymann,** Importer cygar przy ul. Fryderykowskiej

W Dom. Jaskółki jest trzeim sprzedaz. Oferty przyjmuje Dom. dziechód pod Sremem!

**Handel mój drogerij resp. materiałów aptecznych** nowo zaopatrzonej został we wszelkie mowe lekarstwa n. p. **sole, posalmiak, proszki, olejki, pentyny, kwasy, nasiona, kbaty** i wszelkie tego rodzaju tykuły. Upraszam Szanowną Publiczność, mnie swemi poleceniami zaszczyścić

**Józef Grodzki,** Handel drogerii i fa Stary Rynek No. 8. Do piątku 9. t. m. przyohorych a nogi w hotelu Myllusa do 5 godziny Lekarzka nóg **Elisa Kessler** z Berlina [653]

**Radykalne leczenie zastarzałych chorób** jako to: chorób żołądka, wątroby poczynających się suchot płucnych, darcia w kościach, hemoroidów, liszajów, wrzodów na nogach, kółtuna, cierpień syfilicznych, polycy, tpego sluchu itp. według 20-letniego doświadczenia nawet przez **stową korespondencyą.** Do udzielenia rady osobiście jest każddy niedzieli, w poniedziałek wtorek w Swieolu (w Ryнку) w domu gotów. **Dr. Loewenstein,** (595) lekarz homeopatyczny w Swieolu

**Sprzedaz baranów** z tutejszej zarodowej owczarni Noga zaczyna się 17 lutego. **Nowydwór, pow. toruński, w lutym** (621) **Buchholtz.**

**Tymczasowe doniesienie o koncercie Pani Majeranowskiej** artystki opery warszawskiej. **Dnia 9. lutego r. b. dany bę nali sali Bazarowej KONCER** wokalny i instrumentalny. Biletów numerowanych po 1 tal. można w księgarniach pp. Bote i Kamieńskiego i Sp., Merzbacha i Zskiego. **Teatr miejski w Poznaniu** We wtorek 6. lutego 101 przedstawia Don Juana, opery Mozarta. W srodę 7. lutego przedstawienie **J. Keller.**